

## Szanowni Państwo,

Zanim przejdę do odpowiedzi na Państwa pismo adresowane do mnie, a opublikowane na stronach STGU, kilka uwag natury ogólnej.

Nie należę i nigdy nie należałem do Stowarzyszenia Twórców Grafiki Użytkowej. Jestem czynnym zawodowo grafikiem zajmującym się indywidualną twórczością – głównie tworzeniem plakatów – od 45 lat. Dodatkowo od ponad 30 lat mam firmę, w której graficy pod moim kierownictwem artystycznym przygotowują projekty graficzne. Firma ze względu na jej status prawny nosi moje imię i nazwisko, tak więc z moją osobą są utożsamiane projekty, które w niej powstają i ja biorę za nie odpowiedzialność. Ta firma stworzyła **prawie 200 znaków firmowych** oraz wiele innych projektów graficznych. Za mną i moją firmą stoją wieloletnia renoma, zadowolenie Klientów, doświadczenie i nagrody, zarówno polskie jak i międzynarodowe. STGU nigdy nie zadało sobie trudu pogratulowania mi czegokolwiek – nawet 45-lecia pracy w zawodzie, co wydaje mi się dość imponującym jubileuszem.

Stowarzyszenie natomiast nie ma problemu z pisaniem pod moim adresem słów „**dewaluuje Pan nasz zawód**”, „**nie jest Pan specjalistą delikatnie rzecz ujmując**” czy słowa „**wybitny artysta**” umieszcza w cudzysłowie. Wszystkie te sformułowania bezpośrednio dezawuuja mnie jako artystę oraz naruszają moje dobre imię i reputację. Uważam to za zachowanie zupełnie pozbawione szacunku dla mojego życiowego dorobku i mnie samego, za zachowanie obraźliwe i małostkowe, wyraża ono przyzwolenie na hejt i atakowanie autorytetów. Bo może Państwo tego nie uznają, jednak zdaniem wielu osób i instytucji ja jednak w polskiej grafice takim autorytetem jestem.

## Teraz do meritum.

Oburzyliście się Państwo na moje stwierdzenie, że wiele firm i osób wykorzystuje zasoby stockowe sugerując, że Wy sami nigdy tego nie robicie. Zrobiliście z tego główny zarzut, który Waszym zdaniem dyskredytuje mnie jako grafika. Pracownikowi mojej firmy przy projektowaniu znaku zdarzyło się to jednorazowo, tymczasem przy sprawdzaniu doświadczenia zawodowego osób podpisanych pod listem już od portfolio pierwszej osoby natknąłem się na znaki ludzako podobne do ilustracji stockowych. Niektóre przykłady poniżej.

GRAFIKA ZE STOCKA



SYGNET LOGO  
Z PORTFOLIO  
SYGNATARIUSZA  
LISTU STGU

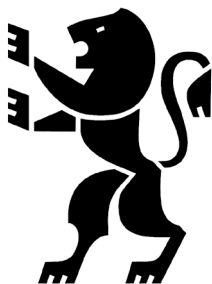
GRAFIKA ZE STOCKA

(nałożenie grafiki ze stocka na logo)



SYGNET LOGO  
Z PORTFOLIO  
SYGNATARIUSZA  
LISTU STGU

GRAFIKA ZE STOCKA



SYGNET LOGO  
Z PORTFOLIO  
SYGNATARIUSZA  
LISTU STGU

## Chyba Państwo przyznają, że jest to okoliczność dyskredytująca całe moralizatorskie przesłanie listu?

Jak widać nie jest to taka niespotykana praktyka i dotychczas nie budziła tak ostrych Państwa reakcji. No, ale do tej pory nie chodziło o znane, klikalne nazwisko, które wywoła szum medialny.

Rozumiem, że moje stwierdzenie o „powszechnie stosowanej praktyce” napisane w emocjach spowodowanych oskarżeniami o kradzież i plagiat mogło urazić tych grafików, którzy nigdy nie korzystają z zasobów stockowych. Chciałbym ich za to serdecznie przeprosić.

## Na koniec zgodnie z Państwa prośbą moje refleksje.

Rolę instytucji takiej jak Państwa wyobrażam sobie jako „opiekuna” grafików, jako mediatora, edukatora, inicjatora i moderatora merytorycznych dyskusji.

Wywołany do dyskusji bez obrażających mnie i mój dorobek inwektyw przedstawiłbym swój punkt widzenia, może rozpoczęłaby się szersza dyskusja na ten temat. Być może doprowadziłaby do określenia pewnych standardów i oczekiwań pomocnych dla środowiska.

Ale ja nie zostałem wywołany do dyskusji – **zostałem zaatakowany i zniesławiony**.

**W swoim liście Państwo zniesławiliście mnie w sposób ewidentny, atakując moje życie zawodowe i dorobek.** Dodatkowo list jest w moim odczuciu nieetyczny również z innego powodu. Piszą go osoby, z których chyba większość pozostaje zawodowo w bezpośredniej konkurencji do mojej firmy, co odbieram jako chęć wykreślenia mnie z zawodu i oczyszczenia pola dla własnej działalności. Wypełnia to znamiona kilku czynów niedozwolonych z Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności nie rozumiem, **na jakiej podstawie uważacie się Państwo za autorytet ferujący wyroki jeśli chodzi o projektowanie graficzne** i uważacie się za uprawnionych do wyznaczania zakresu mojej własnej działalności zawodowej.

Bardzo proszę o opublikowanie mojej odpowiedzi na stronie Stowarzyszenia.

**Mimo wszystko z poważaniem**

Andrzej Pałowski